

Temat: W jaki sposób A. Mickiewicz przedstawił problem martyrologii narodu polskiego w III cz. „Dziadów”? Analizując podany fragment sceny więziennej i odnosząc go do całości dramatu zwróć uwagę na wizerunki narodowych męczenników, uczucia zniewolonego narodu i funkcje symboli tłumaczących sens cierpienia.

Fragment do analizy

JAKUB

Czy nie ma nowin z miasta? (...)

ADOLF

Jan dziś chodził na śledztwo, był godzinę w mieście,
Ale milczy i smutny; - i jak widać z miny,
Nie ma ochoty gadać.

JAN SOBOLEWSKI

(*ponuro*)

Niedobre – dziś – na Sybir – kibitek dwadzieście
Wywieźli.

ŻEGOTA

Kogo? – naszych?

JAN

Studentów ze Żmudzi.(...)

Wszystkich, - do jednego

Sam widziałem. – wracając, prosiłem kaprała
Zatrzymać się: pozwolił chwilę. Stałem z dala,
Skrzyłem się za słupami kościoła. W kościele
Właśnie msza była; - ludu zebrało się wiele.
Nagle lud cały runął przeze drzwi nawalem,
Z kościoła ku więzieniu. Stałem pod przedsionkiem,
I kościół tak był pusty, że w głębi widziałem
Księdza z kielichem w ręku i chłopca ze dzwonkiem.
Lud otoczył więzienie nieruchawym wałem;
Wojsko z bronią, z bębniami stało we dwa rzędy;
W pośrodku kibitki. – Patrzę, z placu sady
Policmajster na koniu: - z miny zgadłbyś łatwo,
Że wielki człowiek, wielki tryumf poprowadzi:
Tryumf cara północy, zwycięzcy – nad dziatwą. –
Wkrótce znak dano bębniem i ratusz otwarty –
Widziałem ich: - za każdym z bagnetem szły warty,
Małe chłopcy, znędzniące, wszyscy jak rekruci
Z golonymi głowami; - na nogach okuci.
Biedne chłopcy! – najmłodszy, dziesięć lat nieboże,
Skarżył się, że łańcucha podźwignąć nie może;
I pokazywał nogę skrwawioną i nagą.
Policmajster przejeżdża, pyta, czego żądał;
Policmajster człek ludzki, sam łańcuch oglądał:
„Dziesięć funtów, zgadza się z przepisana wagą”. –
Wywiedli Janczewskiego; - poznałem, oszpetniał,
Szczerniał, schudł, ale jakoś dziwnie wyszlachetniał.
Ten przed rokiem swawolny, ładny chłopczyk mały,
Dziś poglądał z kibitki, jak z odludnej skały
Ów Cesarz! – okiem dumnym, suchym i pogodnym;
To zdawał się pocieszać spółników niewoli,
To lud żegnał uśmiechem gorzkim, lecz łagodnym,
Jak gdyby im chciał mówić: nie bardzo mię boli.

Wtem zdało mi się, że mnie napotkał oczyma,
I nie widząc że kaprał za suknią mię trzyma,
Myślił, że uwolniony; - dłoń swą ucałował,
I skinął ku mnie, jakby żegnał i wieszował: -
I wszystkich oczy nagle zwróciły się ku mnie,
A kaprał ciągnął gwałtem, ażeby się schował;
Nie chciałem, tylko staną bliżej przy kolumnie.
Uważałem na więźnia postawę i ruchy: -
On postrzegł, że lud płacze patrząc na łańcuchy,
Wstrząsnął nogą łańcuch, na znak, że mu niezbyt ciężki. –
A wtem zacięto konia, - kibitka runęła –
On zdjął kapelusze z głowy, wstał i głos natężył,
I trzykroć krzyknął: „Jeszcze Polska nie zginęła”. –
Wpadli w tłum; - ale długo ta ręka ku niebu,
Kapelusz czarny jako chorągiew pogrzebu,
Głowa niezawstydzona, dumna, z dala widna,
Co wszystkim swą niewinność i hańbę obwieszcza
I wystaje z czarnego tyłu głów natłoku,
Jak z morza łeb delfina, z nawałnicy wieszczą,
Ta ręka i ta głowa zostały mi w oku,
I zostaną w mej myśli, - i w drodze żywota
Jak kompas pokażą mi, powiodą, gdzie cnota:
Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie,
Zapomnij o mnie. – (...)
Tymczasem zajeżdżały inne rzędem długim
Kibitki; - ich wsadzano jednego po drugim.
Rzuciłem wzrok po ludu ściśnionego kupie,
Po wojsku, - wszystkie twarze pobladły jak trupie;
A w takim tłumie taka była cichość głucha,
Żem słyszał każdy krok ich, każdy dźwięk łańcucha.
Dziwna rzecz! Wszyscy czuli, jak nieludzka kara:
Lud, wojsko czuje, - milczy, - tak boją się cara.
Wywiedli ostatniego; - zdało się, że wzbraniał,
Lecz on biedny iść nie mógł, co chwila się ślaniał,
Z wolna schodził ze schodów i ledwie na drugi
Szczebel stąpił, stoczył się i upadł jak długi;
To Wasilewski, siedział tu w naszym sąsiedztwie;
Dano mu tyle kijów onegdaj na śledztwie,
Że mu odtąd krwi kropli w twarzy nie zostało.
Żołnierz przyszedł i podjął z ziemi jego ciało,
Niósł w kibitkę na ręku, ale ręką drugą
Tajemnie łyzy ocierał; - niósł powoli, długo;
Wasilewski nie zemdłał, nie zwiślał, nie ciężał,
Ale jak padł na ziemię prosto, tak otężał.
Niesiony, jak słup sterczał i jak z krzyża zdjęte
Ręce miał nad barkami żołnierza rozpięte;
Oczy straszne, zbieleły, szeroko rozwarte; -
I lud oczy i usta otworzył; - i razem
Jedno westchnienie z piersi tysiąca wydarte,
Głębokie i podziemne jęknęło dokoła,
Jak gdyby jęły wszystkie groby spod kościoła.
Komenda je zgłuszyła bębniem i rozkazem:
„Do broni – marsz!” – ruszono, a środkiem ulicy
puściła się kibitka lotem błyskawicy.
Jedna pusta; - był więzień, ale niewidomy;
Rękę tylko do ludu wyciągnął spod słomy,
Siną, rozwartą, trupią; trząsał nią, jakby żegnał;
Kibitka w tłum wjechała; - nim bicz tłumy przegnał,
Stanęli przed kościołem; i właśnie w tej chwili
Słyszałem dzwonek, kiedy trupa przewozili.
Spojrzałem w kościół pusty i rękę kapłańską

Widziałem, podnosząc ciało i krew Pańską,
I rzekłem: Panie! Ty, co sądami Piłata
Przelałeś krew niewinną dla zbawienia świata,
Przyjm tę spod sądów cara ofiarę dziecinną,
Nie tak świętą ni tak wielką, lecz równie niewinną.

JÓZEF

Czytałem ja o wojnach; - w dawnych, dzikich czasach,
Piszą, że tak okropne wojny prowadzono,
Że nieprzyjaciel drzewom nie przepuszczał w lasach
I że z drzewami na pniu zasiewy palono.
Ale car mędrszy, srożej, głębiej Polskę krwawi,
On nawet ziarna zboża zabiera i dławi;
Sam szatan mu tę metodę zniszczenia tłumaczy. (...)

ŻEGOTA

Znacie bajkę Goreckiego?
A raczej prawdę? (...)
Gdy Bóg wygnał grzesznika z rajskiego ogrodu,
Nie chciał przecie, ażeby człowiek zmarł z głodu;
I rozkazał aniołom zboże przysposobić
I rozsypać ziarnami po drodze człowieka.
Przyszędł Adam, znalazł je, obejrzał z daleka
I odszedł; bo nie wiedział, co ze zbożem robić.
Aż w nocy przyszedł diabeł mądry i tak rzecze:
„Niedaremnie tu Pan Bóg rozsypał garść żyta,
Musi tu być w tych ziarnach jakaś moc ukryta;
Schowajmy je, nim człowiek ich wartość dociecze”.
Zrobił rogiem rów w ziemi i nasypał żytem,
Napłwał i ziemią nakrył, i przybił kopytem –
Dumny i rad, że boże zamiary przeniknął,
Cały gardłem rozśmiał się i ryknął, i zniknął.
Aż tu wiosną, na wielkie diabła zadziwienie,
Wyrasta trawa, kwiecie, kłosa i nasienie,
O wy! Co tylko na świat idziecie z północą,
Chytróść rozumem, a złość nazywacie mocą;
Kto z was wiarę i wolność znajdzie i zagrzebie,
Myśli Boga oszukać – oszuka sam siebie.

Temat: W jaki sposób A. Mickiewicz przedstawił problem martyrologii narodu polskiego w III cz. „Dziadów”? Analizując podany fragment sceny więziennej i odnosząc go do całości dramatu zwróć uwagę na wizerunki narodowych męczenników, uczucia zniewolonego narodu i funkcje symboli tłumaczących sens cierpienia.

Model odpowiedzi do analizy fr. III cz. „Dziadów” – Scena więzienna

1. Wprowadzenie

- problem martyrologii narodu polskiego jako główny wątek dramatu, występuje w wielu scenach min. w sc. więziennej, skąd pochodzi ten fr. – 1
- III cz. „Dziadów” to dramat historyczny, który nawiązuje do autentycznych wydarzeń tj. prześladowania przez władze carskie młodzieży w Wilnie – 1
- wprowadzenie do utworu postaci autentycznych min. Jan Sobolewski, Piotr Wysocki, Nowosilcow jako kat młodzieży wileńskiej – 1
- porównanie męczeństwa narodu polskiego do męczeństwa pierwszych chrześcijan – 1

2. Kontekst sytuacyjny opowieści Sobolewskiego

- czas i miejsce: Wigilia Bożego Narodzenia w celi Konrada w klasztorze Bazyliańców przetworzonym na więzienie – 1
- więźniowie to młodzi ludzie, którzy nawet nie wiedzą, dlaczego zostali aresztowani – 1
- rozmawiają o sytuacji młodych patriotów – o aresztowaniach, śledztwach, torturach – 1
- ogrom prześladowań ilustruje opowieść Jana Sobolewskiego, który opowiada, co widział w mieście, gdy był wożony na śledztwo – 1

3. Opowieść Sobolewskiego

- młodzi są masowo wywożeni na Sybir – 1
- wywózka odbywa się na oczach bezradnego tłumu, który milcząco obserwuje dramat dzieci – 1
- tłum jest przerażony, odczuwa rozpacz, bezradność, ale i strach,; wszyscy boją się cara – 1
- władze carskie nadają temu „widowisku” niezwykle przerażającą oprawę: grają bębny, wojsko pod bronią z bagnietami, dowodzi nim Policmajster na koniu – 1
- policmajster przedstawiony ironicznie: „z miny zgadłbyś łatwo, że wielki człowiek ... ale wojuje z dziatwą – 1
- są to bardzo młodzi ludzie, wręcz dzieci, wynędzniali chłopcy z ogolonymi głowami, każdy z nich jest prowadzony przez warty z bronią – 1
- skuci ciężkimi łańcuchami, raniącymi nogi; ten ciężar jest często ponad ich siły – 1
- policmajster określony z ironią jako „człek ludzki” sam sprawdził wagę łańcucha; fragment ten ilustruje bezduszość policmajstra – 1
- wizerunek Janczewskiego; chłopak udręczony, zeszpecony, przedwcześnie postarzały, ale przy tym szlachetny w swym cierpieniu – 1
- widząc cierpienie zgromadzonych ludzi, płaczących na widok skutych skazańców, chce w nich obudzić nadzieję i wznosi okrzyk „Jeszcze Polska nie zginęła” – 1
- słowa pieśni patriotycznej mają dodać otuchy innym, uświadomić im, że męczeństwo tych młodych nie pójdzie na marne – 1
- Sobolewski postawę Janczewskiego potraktował jako ważne dla niego przesłanie – 1
- wizerunek Wasilewskiego: słaby, wycieńczony torturami w czasie śledztwa, szedł ślaniając się na nogach – 1
- zemdlony Wasilewski w pozie chrystusowej został wniesiony do kibitki przez żołnierza, ukradkiem ocierającego łzy / to zapewne Polak w służbie carskiej / - 1 (2)

4. Sens symboli

- symbole o biblijnym rodowodzie są kluczem do odczytania sensu utworu – 1
- porównanie cara do biblijnego Heroda walczącego z niewinnymi dziećmi podkreślają niewinność prześladowanych i okrucieństwo oprawców – 1
- poza chrystusowa Wasilewskiego nasuwa skojarzenie z cierpieniem Chrystusa, podkreśla niewinność ofiary, wymiar cierpienia narodu i daje nadzieję na zmartwychwstanie – 1
- dramat młodych więźniów rozgrywa się na oczach tłumu, który wyszedł z kościoła; w tle zarysowane fragmenty nabożeństwa – kapłan unosi ciało i krew Pańską – symbole męki-1
- modlitwa Sobolewskiego: więźniowie – dzieci to niewinna ofiara złożona Panu z niesprawiedliwego wyroku cara – 1
- symbolika ziarna w bajce Goreckiego: car niszczy polskość w zarodku, dzieci są ziarnem narodu – 1
- pouczenie płynące z bajki: przebiegłość szatana obróciła się przeciw niemu; podobnie będzie z carem – car walcząc z narodem polskim i gnębiąc jego dzieci, nie zabije w Polakach świadomości narodowej, ale ją wzmocni – 1

Razem: 30

5. Wnioski

- opowiadanie Sobolewskiego bardzo obrazowo ilustruje męczeństwo narodu polskiego (1)
- przywołanie tak wielu symboli biblijnych służy podkreśleniu niezawinionego cierpienia Polaków i tłumaczy jego sens: daje Polakom nadzieję (2)
- sceny ilustrujące męczeństwo narodu polskiego są podporządkowane nadrzędnej idei dramatu – idei mesjanizmu narodowego (4)

Opracowała: Grażyna Kowerko